ZACHODNIA STRAŻ RZECZYPOSPOLITEJ

OŚWIADCZENIE PEŁNOMOCNIKA RZĄDU R. P. NA KRAJ

„Rząd niemiecki, oraz popierający i ślepo wypełniający jego rozporządzenia naród niemiecki, opanowane nienawiścią do Narodu Polskiego, w sposób planowy i zbrodniczy — nie mający przykładów w historii narodów cywilizowanych — wyrządziły i nadal wyrządzają Narodowi i Państwu Polskiemu potworne szkody. Za te szkody odpowiadać musi i będzie nie tylko państwo niemieckie, lecz i każdy niemiec. Przeto wszelki majątek niemca znajdujący się na obszarze Państwa Polskiego musi być i będzie użyty na częściowe pokrycie powyższych szkód.

„Z chwilą, gdy dla wroga staje się jasnem, że wszczęta przez niego wojna przypieczętowana zostanie nieuniknioną klęską, niemcy w obawie przed odpowiedzialnością za zbrodnie w Polsce popełnione — szukać będą ratunku w ucieczce i równocześnie usiłować będą zlikwidować lub ukryć swój majątek w Polsce przez pozorne lub rzeczywiste pozbywanie się lub obciążanie jego. W ten sposób mogłoby nastąpić uszczuplenie mienia, którego przeznaczeniem jest zasilenie funduszu odszkodowań

„Uprzedzam, że wszelkie tranzakcje i umowy, zawarte z niemcami, a dotyczące ich majątku uznane będą za bezwzględnie nieważne, a pomoc w zawieraniu ich, a zwłaszcza udział w nich w charakterze strony, pociągać może odpowiedzialność karną, jako współdziałanie z wrogiem na szkodę Narodu i Państwa Polskiego. Zawierający te tranzakcje i umowy nie będzie mógł zasłaniać się dobrą wiarą i naraża się na utratę wszelkich świadczeń, które wskutek takiej tranzakcji uiścił".

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ
RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ

NARÓD — ZIEMIOM GRANICZNYM

Ziemie Graniczne — to puklerz obronny.

Ziemie Graniczne — to najbardziej wysunięty posterunek kulturalny, polityczny i wojskowy.

Ziemie Graniczne — to baza wypadowa dla ekspansji narodowej i państwowej.

Ziemie Graniczne — to łakomy kąsek dla wrogów i stały teren ich ataków, to ziemie przez które najczęściej przewala się niszczycielska zawierucha wojenna. **Najwięcej znaczą, najwięcej dają i tracą i — zazwyczaj — najmniej otrzymują.**

Ta szczególna rola Ziem Granicznych najjaskrawiej występuje w obecnej wojnie: eksterminacja i hulanie wroga, jak nigdzie, **terror najsroższy, straty najwyższe — więc i największe potrzeby.**

*
* *

Dążeniem naczelnym tragicznie zmarłego Wodza, ś. p. Gen. Sikorskiego i osią działalności jego niestrudzonego żywota były zachodnie i wschodnie ziemie naszego Państwa. To też utworzony w połowie września b. r. przez Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej na Kraj **„Fundusz im. Generała Sikorskiego"**, który ma być realnym uczczeniem zmarłego Wodza stoi pod hasłem doraźnej pomocy dla tych najwięcej cierpiących ziem polskich. Hasło to brzmi: **„Naród — Ziemiom Granicznym".**

Zbiórkę na Fundusz już rozpoczęto, datki kwitują wszystkie podziemne pisma w kraju. Wielkim strumieniem ze wszystkich ośrodków Polski płyną dary dla Polaków Ziem Wschodnich i Zachodnich. Rozdziałem zajmie się już w niedługim czasie specjalnie w tym celu powołany Komitet.

Fundusz ten ma być nie tylko ofiarą materialną, złożoną dla Polaków Ziem Wschodnich i Zachodnich. Ma on być wyrazem czynnego **uczczenia pamięci** zmarłego tragicznie Wodza Naczelnego, który o te ziemie dla Polski walczył przez całe Swe życie. Ma on być też **próbną mobilizacją** naszej gotowości do dalszych ofiar, które złożyć, być może, będziemy musieli, aby Ziemie Graniczne były na zawsze polskie

Fundusz ten ma być dla Polaków Ziem Granicznych nie tylko pomocą w wytrwa-

> ZWAŻCIE:
>
> ...Na Wołyniu pozostało już tylko 170.000 Polaków,
>
> ...W Wilnie, Grodnie i Druskienikach masowe aresztowania i rozstrzeliwania inteligencji polskiej,
>
> ...W Małopolsce Wschodniej pustoszeją wsie: w ciągu dwóch tygodni września dokonano 27 większych napadów i morderstw na ludności polskiej,
>
> ...Na Chełmszczyźnie popi święcą widły i siekiery na bezbronną ludność wsi polskich,
>
> SKŁADAJCIE OFIARY NA FUNDUSZ NARÓD — ZIEMIOM GRANICZNYM.

niu i w walce, ale również ma zespolić myśli i serca całego Narodu wokół najważniejszej w tej chwili sprawy. Jest nią położenie polskości na Ziemiach Granicznych.

Nie tylko Polacy Polski środkowej powinni składać ofiary na Fundusz im. Generała Sikorskiego. **Do apelu stanąć muszą** — w miarę swych skromnych możliwości — **Śląsk, Pomorze, Wielkopolska, Łódź. Nie idzie o dary wielkie — idzie o serce, o zespolenie myśli, o danie wyrazu gotowości każdej ofiary.** To dla Ziem Zachodnich jest cel najważniejszy w tej akcji — skoro **ogromna masa społeczeństwa tych ziem również znosi nieopisaną nędzę i ucisk.**

Polska środkowa i Ziemie Wschodnie — myślą o Ziemiach Zachodnich.

Ziemie Zachodnie każdy dar składają z myślą o strasznie cierpiącej Polsce Wschodniej.

Dary składać należy na ręce tego, od kogo otrzymaliście to pismo. Pokwitowanie ukaże się w „Zachodniej Straży R. P." pod kryptonimem obranym przez ofiarodawcę.

> NASZA WOLA, MYŚL I SERCE
> NASZA OFIARA
> PRZY ZIEMIACH GRANICZNYCH

PATRZYMY NA ZIEMIE WSCHODNIE R. P.

Odrodzona w wyniku poprzedniej wielkiej wojny światowej Rzeczpospolita Polska, stanowiąca dalszy ciąg bytu Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, odzyskała tylko **część swoich terytoriów historycznych.**

W roku 1772 Polska zajmowała terytorium 840 tys. km. kw., zaś w latach 1920 — 1939 obszar Państwa Polskiego wynosił tylko 390 tys. km. kw., **czyli zaledwie 45% posiadłości historycznych.**

Terytorium Rzplitej zostało obcięte i na zachodzie i na wschodzie. Na zachodzie obszary do Odry, a na wschodzie obszary Dźwiny i Dniepru — te naturalne, geograficzne i strategiczne granice państwowe Polski — pozostały daleko poza terytorium Rzplitej. A silne państwo Polskie, chcące mocno w swych rękach trzymać stary piastowski Śląsk, twardo i skutecznie przeciwstawiać się stałemu ciśnieniu zalewu germańskiego, — musi mieć należycie rozbudowane i politycznie mocno skonsolidowa-

> Komuniści z pod znaku PPR i bolszewickiej radiostacji „Kościuszko" mówią,
>
> że są narodowi,
>
> **a hymnem ich jest rewolucyjna międzynarodówka;**
>
> że są demokratyczni —
>
> **a ich ideał, Bolszewia — to najstraszliwsza i najkrwawsza dyktatura;**
>
> że są żołnierzami Polski Podziemnej —
>
> **a są płatnymi agentami Moskwy i Kominternu;**
>
> że bronią Papieża i Kościoła —
>
> **a wychowują młodzież bez Boga, bez księdza i bez moralności;**
>
> że celem ich jest niepodległa Polska —
>
> **a walczą o Polską Republikę Związku sowieckiego, w której nie będzie miejsca na narodowość, religię, prawo własności i wolność osobistą;**
>
> **Kłamstwo i oszustwo jest bronią „polskich" bolszewików spod znaku** PPR'u, „Trybuny Ludu" i „Gwardzisty".
>
> PPR — **to agentura bolszewicka.**
>
> Radiostacja „Kościuszko" — **to głośnik bolszewicki.**

ne zaplecze wschodnie. Wschód i Zachód — to w geo-politycznej sytuacji Polski fundamenty trwałej i mocnej konstrukcji państwowej.

Nie jesteśmy na Ziemiach Wschodnich zaborcami, ani nie jesteśmy na nich od wczoraj. Od najdawniejszych czasów, aż do ostatnich dni naszej epoki, Polska wkładała w te ziemie stale swój **wielki trud cywilizacyjny**, przelewała hojnie polską krew w obronie przed zalewami obcych a wrogich sił i wpływów, **kształtowała strukturę społeczną** osiadłych tam plemion słowiańskich, dając im możność zachowania swej odrębności; **nigdy bowiem Naród Polski nie prowadził polityki wynaradawiania, ucisku mniejszości, terroru religijnego, poniżania godności ludzkiej, wysiedleń czy wyzysku ekonomicznego.**

Ziemie Wschodnie Rzeczypospolitej przeżywały i wycierpiały w ciągu wieków wiele. Nie oszczędziła ich i ta wojna. W przeciwieństwie do innych obszarów Państwa Polskiego — **Ziemie Wschodnie przeżywały w ciągu bieżących czterech lat nie jedną, lecz dwie okupacje, a niektóre obszary Ziem Wschodnich nawet trzy,** — lub — **jak Wilno — czterokrotną okupację.** Ziemie Wschodnie, podobnie jak obszary zachodnie Państwa Polskiego stały się terenem, na którym rozhulała się zbrodnia wymierzona przeciw Narodowi Polskiemu, terenem masowego tępienia elementu polskiego. **Tępili Polaków Żydzi, Ukraińcy, Białorusini, Litwini. Bol-**

szewicy wywieźli na dalekie przestrzenie **Rosji kilkaset tysięcy Polaków,** rzucając ich w najcięższe warunki bytowania, a w chwili opuszczania naszych Ziem Wschodnich **dokonywali masowych mordów niemal we wszystkich więzieniach.**

Okupant niemiecki rozpoczął swoje rządy od terrorystycznych mordów, dokonywanych w różnych środowiskach, w szczególności wśród inteligencji, jak np. we Lwowie, gdzie aresztowano i wymordowano szereg profesorów **Uniwersytetu,** z profesorem Bartlem na czele, w Równem, gdzie wymordowano znaczną grupę inteligencji. Takie masowe mordy powtarzają się stale co pewien czas w różnych punktach Ziem Wschodnich, choćby wymienić tylko większe, jak zbrodnie w Białymstoku, w Wilnie, Nowogródku, na Wołyniu i wstrząsający mord święciański, którego ofiarą padło przeszło tysiąc osób.

> **Premier Churchill o Niemcach w ostatniej swej mowie powiedział:**
>
> **„Dwukrotnie za naczych czasów, a trzykrotnie za życia naszych ojców Niemcy pogrążyli świat w wojnach, których powodem była niemiecka żądza ekspansji i agresji. Łączą oni w sobie w najniebezpieczniejszy sposób cechy wojowników i niewolników. Rdzeniem Niemiec są Prusy i tam jest źródło ciągle odnawiającej się zarazy... Dopóki ta zaraza nie zostanie wytępiona, nie będzie poświęceń — których nie uczynilibyśmy, nie będzie gwałtu — przed którym cofnęlibyśmy się".**

Niszczenie gospodarki, kultury polskiej, kontynuowane jest przez Niemców z większym jeszcze natężeniem. Rzymsko-katolicka hierarchia kościelna na Ziemiach Wschodnich, która przetrwała bolszewizm doznała ciosów dopiero pod okupacją tego narodu, który walczy z bolszewizmem w imieniu „obrony chrześcijaństwa".

W ślad za sowieckimi oddziałami dywersyjnymi (liczą one niekiedy kilka tysięcy ludzi) licznie rozlokowanymi na naszych Ziemiach Wschodnich, zaroiły się te tereny od nie mniej licznych band, mających na celu wyłącznie grabież i rabunek.

Do tego dochodzą zbrodnie band ukraińskich szowinistów, którzy przy absolutnej bierności okupanta w bestialski sposób wyrzynają polską ludność całych osiedli, wsi, a nawet miasteczek.

Np. w pow. kowelskim na 29 majątków ziemskich — zniszczono i spalono 20, a w pow. łuckim 14. W diecezji łuckiej bandy ukraińskie zniszczyły 11 kościołów rzymsko-katolickich oraz 1 kościół greckokatolicki. We wsi polskiej Rogaje (pow. Wołyń) liczącej ponad 300 dusz, banda **ukraińska uzbrojona w broń, w widły, siekiery i łopaty, wymordowała naprzód dzieci polskie, pasące bydło na skraju lasu, potem runęła na wioskę, likwidując pojedyńczo broniące się rodziny. Z całej wioski zaledwie 35 osób zdołało uratować życie.** Ludność polska opuszcza swoje siedziby. Szereg miejscowości opustoszało zupełnie z ludności polskiej. **Liczba ofiar band ukraińskich idzie w tysiące.**

Ludność polska Ziem Wschodnich przeżywała i przeżywa **rzeczy straszne** i trudno dziś określić, jaki procent tej ludności i w jakim stanie powróci w granice Polski po zakończeniu tej wojny. Mimo tego — ludność trwa i walczy. **Wie, że jest na kresowym posterunku polskości i wierzy w nadchodzące zwycięstwo. Czuję, że jest z nią sercem, myślami i wolą cała Polska. To dodaje sił i pozwoli przetrwać.**

Ziemie wschodnie są i pozostaną na zawsze polskie. Nie spuszczamy z nich bacznego oka. **Państwo polskie przywróci tu spokój, prawo, bezpieczeństwo i sprawiedliwość.**

> NIEMCY W RUINIE —
> POLSKA NIE ZGINIE!

KTO TY JESTEŚ — POLAK MAŁY

Uderzenie niemieckie w naród polski miało być w tej wojnie uderzeniem ostatecznym. To znaczy rezultatem tego uderzenia miało i ma być wytępienie narodu, **całkowite zniszczenie** wszystkiego co polskie, przekreślenie dorobku tysiąclecia Polski i wszystkiego, co mogło by stanowić kiedykolwiek w przyszłości podstawę odrodzenia i odżycia Narodu Polskiego. Uderzyli Niemcy w armię, w robotnika, chłopa, inteligenta polskiego, uderzyli w religię, w kulturę; widome, zewnętrzne znaki polskiej kultury wysadzili dynamitem w powietrze lub rozebrali do gruntu, jej skarby wewnętrzne nazwali niemieckimi kradnąc nam nasze wielkie nazwiska i fałszując po krzyżacku prawdę historyczną. Jest to uderzenie złowrogo potężne, przygotowane precyzyjnie, obmyślane przez złe, bezwzględne — ale skrupulatne mózgi.

Najbardziej niebezpieczne jest uzbrojone ramię niemieckie, które mierzy w to co stanowi o życiu i przyszłości naszego na-

rodu, które mierzy po zbójecku w polskie dziecko, w polską młodzież. Już wielokroć w swej historii Niemcy „wsławili się" takimi czynami, jak ten gdy w barbarzyński sposób przywiązywali dzieci polskie z Głogowa na Śląsku do swych machin oblężniczych i wystawili je na śmierć, jak ten — gdy kiedyś mordowali dzieci polskie na Pomorzu Krzyżacy, jak kiedyś zakazywali dzieciom polskim modlić się i uczyć w języku ojczystym.

Ale to wszystko były tylko małe fragmenty. **Dopiero w tej wojnie zbrodnia niemiecka dojrzała do systemu,** którego osią jest zasada masowego, biologicznego wytępienia, a gdzie tego nie da się od razu przeprowadzić w całej rozciągłości, zasada doprowadzenia naszych dzieci i młodzieży do stanu duchowego stępienia, moralnego i faktycznego analfabetyzmu.

Ale nie koniec na tym. **Dzieci polskie kradnie się rodzicom by wychować z nich janczarów niemieckich.** Oto dlaczego musiały wyginąć tysiące dzieci z Lubelszczyzny, dlaczego rozdzielano dzieci od matek przy wysiedlaniu z Wielkopolski, z Pomorza, Śląska, Łodzi i Płockiego, dlaczego nie wolno się dzieciom i młodzieży polskiej uczyć. **Niemcy wiedzą, że w każdym chłopczyku czy dziewczynce polskiej jest żywa cząstka wielkiego Narodu i że jedna jest tylko odpowiedź na zapytanie: kto ty jesteś.** Właśnie Polak mały, ten harcerzyk i członek organizacji szkolnej, ten który się przeciwstawił całej potędze germańskiej w dniach tragicznego września; młode orlę, pisklę z tego samego gniazda, co orlęta Wrześni i bohaterskiej obrony Lwowa.

Nad dziatwą naszą, nad którą zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo **musimy roztoczyć najtroskliwszą opiekę. Idzie o przyszłość Narodu, o jego żywotność i wielkość.** W tej wojnie o polskie dziecko, po naszej stronie jest cały świat. Najdobitniej świadczył o tym manifestacyjny „dzień polskiego dziecka cierpiącego w Kraju", obchodzony 27 września w Anglii i Ameryce. Ten dowód wielkiego zrozumienia walczących narodów dla tragedii polskiego dziecka daje nam **moralne oparcie** w samej walce, którą przeprowadzamy i którą przeprowadzić musimy do końca: rodzice i starsze rodzeństwo, organizacje podziemne, szkoły podziemne i Kościół. Dbajmy o naukę dzieci, uczmy je czytać i pisać po polsku, modlić się po polsku, dajmy im możność choćby krótkiego i cichego śpiewu i urywkowej gimnastyki, bierzmy na wychowanie dzieci bez rodziców, lub dzieci rodzin cierpiących ostateczną nędzę. Starszej młodzieży pilnujmy przed moralnym zepsuciem. Lata wojny nie mogą być latami w całości straconymi. Państwo Polskie Odrodzone otworzy, a Polska Podziemna już dziś przygotowuje plany szkół i kursów takich, w których w sposób przyśpieszony dzieci nasze będą mogły odrobić zaległości, postępować naprzód, zdobywać wiedzę i piąć się w górę po drabinie szkolnej.

Dziecko moje musi żyć i musi się uczyć — to moja radość jako jego matki, jako jego ojca. Dziecko moje jest moim wszystkim i jest moją Polską. Uderzenie niemieckie wymierzone w pierś mojego dziecka będzie odparte.

I NIEMCY MAJĄ QUISLINGA!...

Niemcy są rzeczywiście mistrzami „ersatz'u". Świeżo znowu dali tego dowód. Po czterech latach fabrykowania Quislingów, Hachów, Degrelli, Paveliczów i Własowów — wypuścili nowy okaz w świat. Tym razem jest to już własny Hacha w osobie gen. von Seydlitza, który dostawszy się do niewoli bolszewickiej, tworzy tam wespół z kilkunastu innymi generałami „Komitet niemiecki". Jest to komitet, który widzi „błędy hitleryzmu" i pragnie „dobra Niemiec przy współpracy z Rosją". Więc coś w rodzaju Hessa, który w obliczu klęski poleciał do Anglii, by ratować Rzeszę. Takim właśnie koniem trojańskim ma być teraz Seydlitz, który chce zmontować porozumienie dwóch łotrów i wprowadzić zapewne komunę do Niemiec. Rzecz charakterystyczna: Quisling niemiecki znalazłszy protektora — o ironio!... — w Bolszewii, głosi hasło... **nienaruszalności granic niemieckich!**

Ten krok sowiecko-niemiecki jest bez praktycznego **znaczenia;** w istocie jest on tylko **demonstracją i dywersją** w obliczu zbliżającej się konferencji z Anglią i Ameryką. Jednak grupa niemieckiego generała Seydlitza współpracująca z Rosją czerwoną i znajdująca jej pełne poparcie — to zjawisko, które potwierdza stałą zasadę dziejów, polegającą na próbach porozumienia się dwóch imperializmów — Rosji i Niemiec, zagrażających Polsce i Europie w jednym wspólnym działaniu. Na jedno tylko trzeba tu zwrócić uwagę: na przestrzeni dziejów porozumienie to zawierano zawsze w chwilach niebezpieczeństwa.

Krucho już musi być z obu zaborcami, skoro zaczynają grać tak już oklepaną operetkę...

POD POLSKĄ BANDERĄ WOJENNĄ

Od wrześniuia 1939 r. do lipca 1943 roku polskie okręty wojenne:

przepłynęły 1.250.000 km;

przeprowadziły 200 działań przeciw samolotom nieprzyjacielskim;

przeprowadziły 130 działań przeciw okrętom podwodnym i 25 przeciw innym okrętom;

brały udział w 416 patrolach i 555 eskortach, oraz w działaniach w Kanale la Manche na Atlantyku, na Morzu Północnym, na Morzu Śródziemnym.

Specjalnie odznaczyły się polskie łodzie podwodne: „Sokół" i „Dzik" i polskie kontrtorpedowce: „Błyskawica", „Ślązak", „Krakowiak" i „Piorun". Polski okręt wojenny „Śląsk" zestrzelił w r. 1942 największą ilość samolotów nieprzyjacielskich z pośród wszystkich okrętów sojuszniczych.

POLSKIE ORŁY W WALCE

Polskie lotnictwo zestrzeliło we wrześniu 1939 nad Polską mimo 38-krotnej przewagi niemieckiej: 700 samolotów nieprzyjacielskich;

w kampanii francuskiej: 55 samolotów nieprzyjacielskich.

W Wielkiej Brytanii — polskie lotnictwo myśliwskie stoi na II miejscu po lotnictwie angielskim.

W bombardowaniu Niemiec do lipca br. wzięły udział — 4062 polskie samoloty bombowe zrzucając 11.360.000 funtów bomb kruszących i zapalających.

W minowaniu wód nieprzyjacielskich brało udział 665 samolotów kładąc 1.780.000 funtów min.

869 samolotów patrolowało morza.

W bitwie o Wielką Brytanię brały udział dwa polskie dywizjony myśliwskie i 303 dywizjon warszawski im. T. Kościuszki i poznański dywizjon myśliwski.

Polska jest dziś potęgą militarną. Zadajemy wrogowi dotkliwe ciosy. Cios śmiertelny zada mu Kraj.

NARÓD CZCI SWYCH BOHATERÓW

Już ponad dwa tygodnie wiszą na rogach ulic warszawskich tabliczki z nowymi nazwami tych ulic. Tabliczki umieściła tam ręka żołnierzy Polski Podziemnej.

Czytamy: „plac Stefana Starzyńskiego",
„ulica Obrońców Warszawy",
„ulica Obrońców Westerplatte",
„ulica Jana Krysta" i t. p. Nie zdejmują ich jakoś Niemcy. Może nie mają głowy myśleć o tym; zresztą mają ręce pełne roboty z ciągłymi zamachami, ciągłą strzelaniną w lokalach i na ulicach, gdzie codzień pada kilkunastu Niemców od kuli polskiej.

Nowe nazwy ulic warszawskich czczą naszych bohaterów tej wojny, najdzielniejszych z pośród dzielnych, tych, którzy stali się symbolami i przykładem, którzy swą postawą i czynem upostaciowali wiarę i walkę Narodu Polskiego.

Stefan Starzyński.

Jan Kryst.

Kim byli? Co zdziałali, że naród już teraz nazwisk ich używa za sztandar, że podnosi ich do rangi symbolów walki i wolności?

Major Stefan Starzyński, Prezydent miasta Warszawy jest obrońcą honoru stolicy Polski, jest duszą tego bohaterstwa, które rozniosło imię Polski po całym świecie, a któremu na imię: obrona Warszawy. Dzieje obrony Warszawy to dzieje wielkości Stefana Starzyńskiego.

Stefan Starzyński wziął na swoje barki odpowiedzialność za honor stolicy, za życie miliona jej mieszkańców. Odpowiedzialności tej nie zawiódł. Stał się w dniach oblężenia wszystkim. Był symbolem poza którym już była tylko masa bezimiennych obrońców. Gdy po dziesiątkach codziennych narad, po objazdach, inspekcjach, po rozstrzygnięciu setek wątpliwości, po nadludzkim, najstraszliwszym wysiłku stawał przed megafonem radia, mówił właściwie nie on, lecz mówiła przez niego sama Warszawa, więcej — cała Polska.

Stefan Starzyński: bohater wiary niezłomnej, bohater woli nieprzełamanej, symbol walki o honor i wolność, przywódca.

Jan Kryst

prosty ślusarz, żołnierz Polski Podziemnej. Żołnierz jeden z wielu tysięcy żołnierzy Armii Podziemnej — ale symbol jej walki, zdecydowania, pogardy śmierci i woli odwetu. Żołnierz — bohater, który oddał życie za sprawę, z prostotą, ofiarnie, świadomie i bez lęku.

O czynie Jana Krysta, który wyniósł go na sztandar symbolu, mówi krótki komunikat Kierownictwa Walki Podziemnej:

„W ramach akcji odwetowej za bestialskie mordowanie więźniów zostali zastrzeleni w dn. 22.V.43 r. o godz. 21 m. 50 w Café Adria w Warszawie — trzej oficerowie funkcjonariusze Gestapo (jeden kapitan i dwóch poruczników). W tym jeszcze wypadku nie użyto bomb, aby nie sprowadzać masowych ofiar poza funkcjonariuszami Gestapo".

Wyrok wykonał ślusarz Jan Kryst. Zadanie wykonał sam jeden. Idąc do lokalu, wypełnionego o tej porze oficerami i policją niemiecką, wiedział, że zakończy tam życie. Wszedł... Wyszukał w tłumie skazanych na śmierć zbrodniarzy i rozkaz wykonał: trzech oficerów Gestapo padło trupem. Ale i Jan Kryst padł pod ciosami niemieckiej kawiarnianej zgrai.

Padł żołnierz - bohater, ale żyje wśród nas jego duch, bo to jest duch Narodu Polskiego.

„LATAJĄCE FORTECE" NAD GDYNIĄ I GDAŃSKIEM

Miesiąc październik mija pod znakiem potężnego rozszerzenia zasięgu lotnictwa alianckiego w głąb Niemiec i coraz potężniejszego bombardowania. Haga, Monachium, Wiener-Neustadt były do niedawna jeszcze miastami, które nie wiedziały co to bomba, teraz należą już zdecydowanie do rzędu tych ośrodków, na które walą się setki tysięcy kilogramów bomb.

Wydarzeniem o doniosłym znaczeniu wojennym był nalot kilkuset najcięższych latających twierdz amerykańskich na Gdynię i Gdańsk. W związku z tym nalotem prasa angielska poświęciła wiele miejsca Polsce i jej obu portom, stwierdzając, że port w Gdyni jest obecnie głównym ośrodkiem szkolenia załóg dla niemieckich okrętów podwodnych. Amerykańskie koła polityczne w związku z tym nalotem oświadczyły, że Naród Polski może w tym widzieć dowód, że Ameryka potrafi przyjść na pomoc Polsce i że Stany Zjednoczone pracują na rzecz uwolnienia Polski. Nalot na Gdynię i Gdańsk wymagał zarówno od maszyn jak i lotników najwyższej sprawności.

Tak wielki zasięg amerykańskich latających fortec — które przebyły ponad 2.700 km — każe oczekiwać również nalotów na inne ważne obiekty wojenno-przemysłowe w Polsce, a zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich. Czekamy ich, a w groźnym warkocie bombowców alianckich słyszymy zbliżającą się klęskę Niemiec.

POMRUKI ZBLIŻAJĄCEJ SIĘ NAWAŁNICY

Szef niemieckiej służby pracy w Paryżu został zastrzelony przez organizację Walczącej Francji.

Mimo zniesienia stanu wyjątkowego w Danii sytuacja nadal pozostaje naprężona. Zostały tu skoncentrowane silne formacje S. S.

Radio tureckie donosi, co następuje: „Nowe próby niemieckie pozyskania ludności Grecji pozostały bez odpowiedzi. W oczach Greków Niemcy są na zawsze przeklęci".

Na liniach kolejowych w Chorwacji dokonano 78 zamachów w jednym tylko miesiącu sierpniu. 21 pociągów osobowych, towarowych oraz pancernych zostało wykolejonych, w rezultacie czego zniszczeniu uległo 26 lokomotyw i 224 wagony.

Jugosłowiańska armia wyzwoleńcza stoczyła zwycięską walkę z Niemcami na półw. Istria. W walce brały udział czołgi.

Niemiecka agencja informacyjna „Transocean" donosi o wykryciu spisku skierowanego przeciw rządowi marsz. Antonescu w Rumunii w celu zastąpienia go przez rząd demokratyczny.

Londyn podaje:

„Jesteśmy w posiadaniu pewnych wiadomości, że pomiędzy narodami krajów satelitów istnieje zdecydowany niepokój i coraz to bardziej rośnie chęć pokoju. Krajami tymi są Węgry, Rumunia, Finlandia i Bułgaria. Spodziewamy się, że w narodach tych duch rewolty przeciwko władaniu faszyzmu, rewolty, która zaczęła się we Włoszech, wybuchnie płomieniem i zamieni się w niszczący pożar".

Jeden z codziennych komunikatów Kierownictwa Walki Podziemnej podaje:

„W jednej ze wsi powiatu częstochowskiego Polacy z Armii Podziemnej zaatakowali oddział składający się z 200 żandarmów. W wyniku bitwy 12 Niemców padło i 8 zostało ciężko rannych".

Lada dzień nad Europą rozszaleje nawałnica jakiej nie pamiętają wieki.

Drżyj Germanio!

JAKA JEST SYTUACJA?

Obecną sytuację wojenną charakteryzują cztery zasadnicze momenty. Pierwszy — to niespodziewana ofensywa rosyjska w okresie, kiedy Niemcom zdawało się, że linia Dniepru pozwoli im utrzymać nawałę napierających wojsk czerwonych przynajmniej do grudnia. **Drugi** — to potężna ofensywa powietrzna aliantów na tereny całej okupowanej Europy, a głównie na niemieckie miasta przemysłu wojennego. **Trzeci** — to skrupulatne przygotowywanie generalnego natarcia armii sprzymierzonych na Rzym przy nieciekawych naogół operacjach bieżących. Moment **czwarty** wreszcie — może najdonioślejszy — to rozpoczęty na wielką skalę manewr polityczny Anglii i Ameryki w stosunku do Rosji, w ramach dochodzącej do skutku konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych.

Rosja przy pomocy swych armii uderzających w tak niezwykłej dla działań wojennych na wschodzie porze roku, dąży bezsprzecznie do stworzenia pewnych faktów dokonanych. Być może celem jest już w tej chwili dojść do takich punktów strategicznych, które na północy zaszachują pozycję państw bałtyckich, na południu zaś zwiążą z Rosją los Turcji, Bułgarii i Rumunii. An-

glo-amerykanie tymczasem, ze swą doskonałą umiejętnością wyczekiwania gigantycznymi operacjami wojskowymi do czasu całkowitego wyklarowania się nieba politycznego — dążą za wszelką cenę do wyjaśnienia podstaw politycznych i gospodarczych wiszącego nad światem zwycięstwa. Zwycięstwo nad Niemcami mają już w ręce, idzie jeszcze o zwycięstwo nad czerwonym imperializmem Rosji bolszewickiej i jej apetytami. Wyeliminować te apetyty, ukrócić je, albo nimi pokierować — oto co zdaje się, że postanowiła sobie dyplomacja anglo-saska przed podjęciem decydujących, dalszych operacji i otwarciu nowych frontów. Konsekwentna, nieustępliwa i zdecydowana polityka angielska i amerykańska **zanadto poważnie pojmuje sprawę przyszłego urządzenia świata, by miała dopuścić do sytuacji, która by wkrótce po zakończeniu tej wojny, mogła grozić wybuchem nowej wojny.** Raczej tę wojnę, która by miała grozić światu w przyszłości, podjęły by państwa anglosaskie już teraz. Czekają — demonstrują przez ofensywę powietrzną i działaniami na morzach swój olbrzymi wysiłek i wkład do osiągnięcia zwycięstwa nad Niemcami.

Na pytania: czy dojdzie jeszcze w tym roku do wielkich akcji wojennych na Zachodzie, północy lub południu Europy, odpowie w dużej mierze właśnie konferencja która weszła w stadium najbardziej zasadniczych rozstrzygnięć.

W KILKU WIERSZACH

Brytyjskie ministerstwo lotnictwa ogłosiło następujące oświadczenie:

„Ogłoszono obecnie raport ze śledztwa prowadzonego dla ustalenia przyczyn wypadku lotniczego samolotu typu „Liberator" w Gibraltarze, w dniu 4 lipca br., w którym zginął gen. Sikorski. Wyniki śledztwa i spostrzeżenia oficerów, których obowiązkiem jest wykazanie opinii o tych wynikach, zostały rozpatrzone i stało się oczywiste, że wypadek spowodowany został defektem sterów wysokościowych, na skutek czego stracono kontrolę nad maszyną w locie. Ustalono, że nie był to wypadek sabotażu. Podczas całego śledztwa brał w nim udział oficer lotnictwa polskiego.

Oddanie przez Portugalię Azorów do dyspozycji flot alianckich stwarza nowe korzystne możliwości strategiczne w bitwie o Atlantyk i w inwazji na Europę Zachodnią. Poza tym jest to jedna z najpoważniejszych klęsk politycznych Niemiec. Za Szwecją i Turcją również Portugalia odwraca się od polityki t. zw. neutralności wyraźnie na stronę aliancką.

Zdobyta przez aliantów Korsyka posiada duże znaczenie jako baza lotnicza i morska.

Same tylko Stany Zjednoczone wyprodukowały od 1 stycznia do końca września br.: 100 tysięcy samolotów, 60 tys. czołgów, 1 mil. 100 tys. samochodów, 70 tys. dział, miliony cekaemów i erkaemów, 225 mil. pocisków artyleryjskich i 26 miliardów pocisków karabinowych, 21 mil. ton morskiego tonażu handlowego i 3 miliony ton tonażu wojennego. Wkrótce amerykański przemysł lotniczy będzie produkował co 5 minut bez przerwy przez cały rok jeden gotowiusieńki samolot.

Niedawno opublikowano urzędowo w Londynie szczegóły fantastycznej ucieczki zastępcy Hitlera Rudolfa Hessa do Anglii. Hess przyleciał wedle oświadczenia min. Edena, jako **oficjalny przedstawiciel rządu** Rzeszy i przywiózł z sobą plan pokojowy, streszczający się w sześciu punktach (m. in. współpraca Anglii z Niemcami przeciw Rosji, oddanie Niemcom kolonii i t. p.). Anglia odpowiedziała na te propozycje jak wiadomo, skierowaniem Hessa do obozu jeńców wojennych.

W Nowym Jorku ujawniono po raz pierwszy szczegóły jednego z najtajniejszych amerykańskich wynalazków, jest to automatyczny pilot, kierowany przy pomocy promieni elektrycznych. Ogłoszono, że już wkrótce będzie on użyty do nalotów bombowych w Europie i Azji. W Kanadzie zaczęto produkować bombowce jeszcze większe niż amerykańskie latające fortece. Pierwszy taki potwór nazwany „Ruhr-Express" przeleciał już Atlantyk z Kanady do Anglii. Równocześnie w Londynie ujawniono dane, tyczące nowego działa przeciwpancernego, używanego już na frontach. Jest to działo 17-funtowe, które przebija pancerz najcięższych czołgów na odległość 1000 m. Z łatwością niszczy ono czołgi typu „Tiger".

W czasie ostatnich walk na wyspie Rodos (archipelag Dodekanezu), z szeregów niemieckich zbiegło w góry wielu Polaków, przymusowo wcielonych do armii niemieckiej. Otrzymują oni tam wszelką pomoc ze strony miejscowej ludności greckiej.

POLSKIE SKRZYDŁA W BITWIE O ANGLIĘ

(Opowiadanie lotnika polskiego)

„Teraz to pięknie brzmi, gdy ktoś powie „brałem udział w bitwie o Wielką Brytanię", ale wtedy w gorących dniach sierpnia i września 1940 r. nikt z nas nie wiedział, że tarapaty, które przeżywamy zostaną tak szumnie nazwane, że przejdą do historii. Wtedy poprostu mówiło się w naszym żar-

gonie, że „draka odchodzi, jak cholera".

„Zaczęło się to, jak wiadomo w sierpniu. Zaledwie ukończyliśmy szkolenie na „Hurricanach", gdy „Luftwaffe" przypomniała sobie o Anglii. Zobaczyliśmy znowu starych znajomych, jak chodzili w biały dzień stadami. Były to przeważnie „Dorniery" i „Heinckle" w towarzystwie „Messerschmittów 109 i 110". Widzieliśmy już dwa razy w Polsce i we Francji takie chmury niemieckich samolotów i mieliśmy doświadczenie, co z tego wynikło. Tu coprawda mieliśmy dobry sprzęt, ale nie mogliśmy wiedzieć, jak dużo jest tego sprzętu i jaki jest duch oraz wytrzymałość Anglików i jak długo Niemcy będą w stanie rzucać setkami samolotów na W. Brytanię. Byliśmy więc z początku markotni, ale nie mieliśmy wiele czasu na te refleksje. Od dnia 8-go sierpnia zaczęło się nieustanne pogotowie. Szliśmy ciągle w powietrze, a niekiedy natychmiast po lądowaniu uzupełniało się amunicję i benzynę, by startować ponownie. W dniu 8 sierpnia zestrzeliliśmy 7-miu Niemców i uszkodzili 3-ch. Zaraz po pierwszym spotkaniu duch się poprawił. Przekonaliśmy się, że sprzęt niemiecki ustępuje znacznie brytyjskiemu, a lotnik Luftwaffe nam. Bardzo szybko nauczyliśmy się słowa „szop", oznaczającego to samo, co rozkład zwierzyny. Te rozkłady były niezgorsze. Pogoda nam dopisywała. Przypominało nam to wrzesień w Polsce. Jakże inaczej jednak potoczyły się wydarzenia. Teraz my byliśmy tą stroną, która według uznania mogła przyjąć walkę lub uchylić się od niej w razie postrzelenia lub defektu. To my mogliśmy dopędzić każdy samolot Luftwaffe. To my czuliśmy, że zamiast 2 karabinów maszynowych — jak w Polsce — dysponowaliśmy 8-ma, że możemy wypuszczać 120 pocisków na minutę, a każde 5 minut ognia dawało równowartość 600 pocisków.

„Nie można było nie trafić. To też trafialiśmy. Dopełnialiśmy się wzajemnie z Anglikami. My dawaliśmy im przykład brawury, oni uczyli nas zimnej krwi. Znany był wypadek, gdy klucz polski złożony z trzech myśliwców pod dowództwem Anglika spotkał nad kanałem klucz 3-ch „Messerschmittów". Polacy już wyrwali się ku nim, ale Anglik uspokoił ich i zabronił otwierać ognia bez rozkazu. Nasi mieli słońce dokładnie z tyłu tak, że nieprzyjaciel ich nie widział. Anglik dochodził do Niemców zwolna, systematycznie. Przez cały czas Polacy wyłazili ze skóry, niecierpliwiąc się strasznie. Maszyny nieprzyjacielskie były tak blisko, że zaczynały wchodzić pojedyńczo na celownik. 600 yardów, 400, 200... Anglik wytrzymał do 150 yardów, gdy dał wreszcie znak do ognia. Trzy „Hurricany" plunęły jak jeden morderczym ogniem i jednocześnie trzy „Messerschmitty" jak jeden stanęły w płomieniach i poszły w dół.

„Ten sam Anglik któregoś dnia potym jadł z Polakami obiad w kantynie, gdy dano sygnał do alarmu. Jeszcze nikt nie dokończył nawet zupy, gdy trzeba było wszystko zostawić i startować. Polacy wpadli do maszyn z wściekłością. „Poleciałem wtedy razem z nimi — opowiadał później Anglik — myślałem, że pozabijają jeden drugiego w furii. Spotkaliśmy właśnie formację niemieckich bombowców. Było ich czterokrotnie więcej niż nas. Miałem zamiar zaczekać na inny angielski dywizjon, który widziałem już na horyzoncie, ale wtedy żadna siła nie mogłaby ich powstrzymać. Oni mieli przed sobą tych, którzy przeszkodzili im zjeść obiad. Runeli na Niemców jak szatany. Czegoś podobnego w życiu jeszcze nie widziałem. Narobili takiego zametu i piekła, że trudno było o lepsze. Wszędzie spotykałem Polaka z palącym sie przed nim Niemcem. Gdy nadleciał dywizjon angielski, miał już do czynienia z nieprzyjacielem moralnie złamanym, rozprężonym i w ucieczce. Pomyślałem wtedy, że nie chciałbym sie spotkać w powietrzu z Polakiem, który jest głodny".

„Dnia 11 września Polacy zestrzelili 20 samolotów, 15 września — 20, nie licząc w każdym wypadku zestrzeleń prawdopodobnych i uszkodzeń. To już był punkt szczytowy. Jeszcze padły potem cyfry zestrzeleń: 15, 14, 8, 10, 5 i bitwa o W. Brytanię zaczeła wygasać. Zmiażdżona, pokonana Luftwaffe zaprzestała masowych nalotów dziennych, by rozpocząć serie bombardowań nocnych. A w ciszy, która teraz zapadła, w ciszy bronionej lotnictwem myśliwskim, Anglicy zaczeli przygotowywać sie do ciosu, budując potężne lotnictwo bombowe".

Co ósmy samolot niemiecki ukazujący się nad Anglią, jest zestrzeliwany przez Polaków.

Churchill powiedział:

„Nigdy jeszcze tak wielu nie zawdzięczało tyle tak nielicznym".

PISMO TO

zostało wydrukowane i doręczone Tobie z narażeniem życia. Pamiętaj o tym. Nie niszcz. Oddaj drugiemu.

— Październik 1943 —

Odbito w drukarni D. I.